Rok IIgi. Nr. 50.

# Szkółka  niedzielna

*Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.*

LESZNO. W Niedzielę drugą Adwentu, dnia 9. Grudnia 1838.

## RELIGIA.

### Żywot Świętego Mikołaia, biskupa mirreńskiego.

Mało znayduiemy Świętych którychby cześć tak po świeci rozszerzoną była, iak Świętego Mikołaia. To iuż dowodzi, że to był mąż wielki przed Bogiem. Urodził on się w mieście Pataro, w Licyi, (w dzisieyszéy prowincyi tureckiéy Anatoli, w Azyi), z rodziców pobożnych i zacnych, w trzecim wieku po Chrystusie. Ci będąc zamożni, niczego nie szczędzili, coby się przyczyniło do ukształcenia syna. Mikołay też z swéy strony wszelkiego przykładał starania, aby się wydoskonalił w naukach tak świeckich iako i duchownych; dla tego im się zupełnie poświęcał, unikaiąc zabaw światowych, które bardziéy szkodzą młodym, aniżeli pomagaią. Obyczaie iego były nieskazitelne i prawie iak iakiego starca, bo staremu młode mieć obyczaie sromota, ale w młodym piękna iest starość, powiada nasz ksiądz Skarga. Miał on stryia, któremu także było imię Mikołay, i ten był biskupem. Widząc ten pasterz pobożny w synowcu swoim tak piękne przymioty, gdy doszedł lat przyzwoitych, wyświęcił go na kapłana, a zbudowawszy klasztór, oddał mu go pod zarząd, iako opatowi. Na którymto urzędzie dla wszystkich był wzorem świątobliwości. Po rodzicach znaczny odziedziczywszy maiątek, uważał go nie iako swoią własność, ale ubogich. Czynił wielkie iałmużny, lecz tak, że lewica nie wiedziała, co prawica czyniła, bo nie dla oko i ludzkiéy chwalby był miłosierny. Żył w Patarze pewien szlachcic, co straciwszy wszystko, do naywiększey przyszedł nędzy. Miał przy sobie trzy córki. Umyślił tedy sobie, aby te trzy niewinne panienki przez nierząd, iego i swoie utrzymywały życie. Dowiedział się o tém Mikołay święty, a pragnąc od wiecznéy zguby zachować oyca i dzieci przyszedł w nocy pod ich dom, i oknem tyle wrzucił do mieszkania złota, ile potrzeba było na utrzymanie życia tych nieszczęśliwych ludzi i wyposażenie iednéy córki. Zadumiał się mąż on i płakał nad dziwném miłosierdziem i opatrzeniem boskiém, a żałuiąc złych myśli swoich i czyniąc za nie pokutę, nie omieszkał pierwszéy córki w uczciwe oddać małżeństwo. Mikołay ucieszony tym iego postępkim i dla drugiéy posag taiemnie podrzucił. Gdy ta za mąż poszła, pamiętał i o trzeciéy. Lecz gospodarz nie śpiąc, usłyszał wrzucenie pieniędzy, wypadł z domu, dogonił swego dobro-

czyńcę, a upadłszy mu do nóg, składał mu naygorętsze dzięki, że go cielesném pożywieniem opatrzył i od bliskiego grzechu wybawił. Nie mogąc zataić, iak pragnął miłosiernego uczynku litościwy kapłan, błagał szlachcica, aby nikomu o tém, co się stało, nie powiadał; lecz przepełnione wdzięcznością serce, opowiadało wszystkim ten wielki czyn Mikołaia. Nie dosyć było dla Mikołaia w klasztorném ustroniu trawić swe życie. Tęsknił za pustynią i umyślił sobie zwiedzić te mieysca, po których Zbawiciel chodził, a potém udać się na puszcze egipskie i tam w pobożności i rozmyślaniu dni swoie zakończyć. Zwiedziwszy ziemię świętą, kiedy się zabierał do Egiptu, natchnął go Pan Bóg, aby się wrócił do swoich owieczek. Posłuszny woli Naywyższego, przybył do swego klasztoru i daléy zarządzał zakonnikami z naywiększą mądrością, łagodnością, łącząc do tego żywot ostry. W owym czasie umarł był biskup w mieście Mirra, stolicy Licyi. Zgromadzili się biskupi całéy krainy na obranie nowego pasterza. Błagali gorąco Boga, aby ich wspierał w tak ważném przedsięwzięciu. Pan Bóg obiawił iednemu z biskupów, aby tego obrali, ktoby nazaiutrz rano pierwszy przybył do kościoła. Zdarzyło się, że właśnie wtedy przyszedł Mikołay do Mirry, i według zwyczaiu, rano udał się do kościoła. Wszyscy iednogłośnie wykrzyknęli go biskupem. Opierał się temu wyborowi, niegodność swoię za przyczynę podaiąc; ale gdy się żadną miarą wymówić im nie mógł, na biskupa poświęcony został. O! ziaką onto gorliwością i poświęceniem piastował godność apostolską! Moc czynienia cudów, iaką go Bóg obdarzył; nadzwyczayna świątobliwość, w każdym czynie się maluiąca; niezmordowana praca około dusznego i cielesnego dobra owieczek, rozgłosiły imię iego w całéy krainie a przytém ściągnęły na niego zażartą nienawiść nieprzyiaciół i prześladowców Chrześcian. Wybuchło wówczas prześladowanie wiernych z rozkazu cesarza Dyoklecyana. Mikołay zagrzewał powierzoną sobie trzodę do wytrwałości w wierze Chrystusa, którego, gdy się zaprzeć nie chciał, wtrącono go do więzienia, a potém z kraiu wygnano. Błąkał się zdaleko od swoiéy trzody ten pasterz dobry, aż nareszcie Konstantyn Wielki, cesarz, zostawszy Chrześcianinem, pocieszył kościół Chrystusa, biorąc go w swoią opiekę. Powrócił do Mirry Mikołay, i z naywiększym zapałem od wiernych przyiętym został, dla których aż do zgonu swego nie przestawał być prawdziwym oycem i we wszystkich cnotach przyświecaiącą pochodnią. Ciągle pracował nad nawracaniem pogan, i pilnie czuwał nad czystością katolickiéy wiary. Gdy Aryusz, heretyk, błędliwą zaczął rozsiewać naukę, zapieraiąc bóstwa Iezusowi, i gdy się biskupi zebrali do miasta Nicei, aby tam wspólnie bronić nauki kościoła, a błędy Aryusza potępić, przybył do ich grona Mikołay, i razem z nimi wyznał, że Iezus iest prawdziwym Bogiem i błąd Aryuszu potępił. Wróciwszy po ukończonym soborze do Mirry, pełen zasług, życia dokonał. Słowa iego ostatnie były; „W ręce Twoie, Panie! polecam ducha moiego.“ Ciało iego święte w Mirrze pochowano; zkąd w roku tysiącznym ośmdziesiątym siódmym do miasta Bari do Włoch sprowadzone, w kościele Świętego Szczepana na dniu dziewiątym Maia uroczyście złożone zostało. Święty Mikołay bywa czczony iako szczególnieyszy patron dzieci, gdyż od młodości

swoiéy był wzorem niewinności i cnoty a późniéy naymilszém iego zatrudnieniem było nauczanie dzieci i prowadzenie ich do świątobliwości. Zaiste! święte zatrudnienie! w którém naśladował Zbawiciela naszego, który mówi: Pozwólcie tym małym przyiść do mnie.

---

## Żywot Świętéy Łucyi, panny i męczenniczki.

(Popług księdza Skargi.)

Gdy po całéy wyspie Sysylii sława Agaty świętéy się szerzyła i lud zewsząd, dla uczczenia iéy grobu, pielgrzymki do Katany odbywał, między innemi, szła téż tam Łucya, czcigodna panienka, z miasta Syrakuzy, w towarzystwie matki swoiéy Eustachii, która iuż przez cztery lata płynienie krwi cierpiała, i żadne iéy lekarstwa nie pomagały. Wśród nabożeństwa czytano owę ewangelią, w któréy na dotknienie podołka szaty Chrystusowéy, niewiasta krwią płynąca uleczoną została. Łucya rzekła do matki: „Wierzyszli matko temu, co czytaią? Wierz, iż Agata, która dla Chrystusa ucierpiała, zawdy ma tego z sobą, dla którego cierpiała: dotkniesz się grobu iéy, wierząc, a uzdrowiona będziesz.“ A gdy po wszystkiéy było służbie bożéy, i lud odszedł, padły przed grobem świętéy dziewicy, matka i córka, i prosiły z płaczem przyczyny iéy. A gdy długo na modlitwie trwały, Łucya zasnęła i we śnie uyrzała Świętą Agatę między aniołami, dziwnie drogo ubraną, stoiącą, i mówiącą: „„Siostro moia, Łucyo, dziewico, Bogu poślubiona! (a była iuż Łucya swoię czystość Bogu taiemnie poświęciła;) czemu mię prosisz o to, co sama wnet ziednać możesz matce twoiéy? Wiara twoia pomogła matce twéy, a oto iuż uzdrowiona iest. A iako dla mnie Katana, miasto, od Chrystusa wsławione iest; tak dla ciebie Syrakuza uczczoną będzie; boś wdzięczne Chrystusowi mieszkanie w twoiém dziewictwie zgotowała.““ Co słysząc Łucya, ocknęła, ze drzeniem wstała i rzekła do matki: „Matko moia, otoś iuż zdrowa iest. Proszę cię przez tę, która cię uzdrowiła modlitwami swemi, iuż mi nigdy nie wspominay męża, (a chciała ią matka wydać za pewnego młodzieńca,) i nie czekay śmiertelnego potomstwa i pociechy z ciała mego. Wszystko to, coś w posagu dać miała człowiekowi, dziewictwo moie psuiącemu i umieraiącemu, to day Panu Iezusowi, dziewictwo moie zachowuiącemu. A matka iéy rzekła: „„Wszystko, co masz po oycu twoim, przed dziewięciu lat umarłym, tegom ci całe dochowała i ieszczem przyczyniała; lecz, co moie iest, o czém ty lepiéy wiesz, zamkniy pierwéy oczy moie, a potém czyń z tém, co chcesz.““ A Łucya święta iéy odpowiedziała: „Posłuchay, naymilsza matko, rady moiéy. Nie tak ten iest Bogu miły, który mu to daie, czego z sobą wziąć i użyć nie może. Chceszli Bogu być miła, day mu to, czego zażyć możesz. Bo gdy umrzesz, tobie nic potém; a co wtenczas dasz, dla tego dasz, iż tego z sobą wziąć nie możesz. Pókiś tedy żywa iest i zdrowa, day Chrystusowi to, co trzymasz, i coś mi obiecała i myśliła dać, poczuyi to Chrystusowi rozdawać.“ Gdy tedy co dzień o tém z matką mówiła, rozdawała swoię maiętność i na potrzeby niedostatecznych obracała. A gdy iuż wsie i drogie perły przedawała, doszło to do iéy oblubieńca, który się pilnie od mamki iéy zaczął dopytywać, co się dzieie. Ona mu rzekła: „Oblubienica twoia kupnie daleko lepsze mieni i dla tego te i inne rzeczy sprzedaie. Młodzieniec rozumiał, że to o mieniu doczesném mowa była, i uspokoił się; lecz gdy widział,

że wszystko ubogim, wdowom, pielgrzymom i sługom bożym rozdano, pozwał Łucyą do Paschazyasza, starosty, mówiąc: „Moia oblubienica, Łucya, Chrześcianką iest, i przeciw rozkazaniu cesarskiemu czyni.“ Karał ią słowy Paschazyasz i do ofiary diabelskiéy przywodził; a święta dziewica rzekła: „Ofiara żywa i niepokolana u Boga, ta iest: wspomagać wdowy i sieroty w ich utrapieniu. Iam przez te trzy lata nic innego nie czyniła, iednom ofiarowała Bogu żywemu; a iż już nic nie mam, cobym iemu na ofiarę dać miała, iemu się sama ofiarą żywą oddaię.“ Starosta iéy na to: „„Te słowa mów takim, iakoś sama, Chrześcianom; u mnie, który przestrzegam rozkazy cesarzów, próżne są słowa.““ Łucya odpowiedziała: „Ty cesarskich ustaw strzeżesz, a ia bożych; ty się przełożonych boisz, a ia się Boga boię; ty panów swych gniewać nie chcesz, ia téż Boga swego gniewać nie chcę; ty się im podobać chcesz, a ia téż Chrystusowi samemu podobać się pragnę; czyńże, coć się zda; ia uczynię, co mi iest pożytecznego.“ Paschazyasz wyrzucał iéy potém na oczy, że puściznę po oycu utraciła, rozdaiąc ią pomiędzi ludzi złych i rozwiozłych, którzy ią uwiedli; a Święta mu rzekła: „Iam puściznę moię na dobrém mieyscu zostawiła, a skazicielów duszy i ciała nigdym nie znała. Wy usiłuiecie wiernych odwieść od ich Oblubieńca, Iezusa Chrystusa, i zniewolić ich do opuszczenia Boga. Ci psuią ciała, którzy roskosz cielesną nad wieczną, i wesele miiaiące nad to, które trwa, przekładaią.“ „„Każe cię,““ rzekł Paschazyasz, „„do nierządnego domu zaprowadzić, a tam utracisz twoie panieństwo.““ „Nie zostanie ciało moie zmazane, gdy dusza na to nie przyzwoli. Bóg przenika myśli nasze i zna wolę naszę. Ciało moie w twoiéy iest mocy; możesz z niém począcć, co ci się podoba. Nie zaszkodzi mi to bo nie przestanę być sługą Chrystusa.“ Starosta kazał, aby ią do domu nierządnego odprowadzono, na pohańbienie iéy; ale moc boska takiéy nadała iéy siły, że iéy żadną miarą z mieysca ruszyć nie mogli. Zawstydzony Paschazyasz, przypisywał to czarom, ale stała Łucya rzekła mu: „Nie są to czary moie, ale są dobrodzieystwa boskie; przywiedź i dziesięć tysięcy, a usłyszą, iak mówi Duch święty do mnie: „Padnie tysiąc z boku twego, a dziesięć tysięcy na prawicy twoiéy.“ Zafrasowany tém starosta, kazał na około niéy wielki ogień napalić, smoły, żywicy i oleiu nakłaść, i na nię miotać; a panienka, w imieniu Pana naszego, Iezusa Chrystusa, stała niewzruszona, mówiąc: „Prosiłam Pana mego, Iezusa, aby mi ten ogień nie szkodził, żeby się z ciebie wierzący w Chrystusa śmiali, i prosiłam o przewłokę męczeństwa mego, abym wierzącym boiaźń, a niewiernym naśmiewisko odięła.“ Zatém przyiaciele Paschazyasza bacząc na iego frasunek, przebić mieczem gardło panieńskie kazali. Zraniona srodze, modliła się, póki chciała; a przyiąwszy ieszcze, po oddaleniu się pogan, Nayświętszy Sakrament, z weselem skonała, około roku trzechsetnego czwartego po Chrystusie.

Chwalebną iest rzeczą, zapisywać swóy maiątek po śmierci ubogim, lub go przeznaczać na inny cel duchowny, iak skoro to czystém może nastąpić sumieniem i trzeci na tém nie szkodnie; ale daleko chwalebnieyszą, gdy się za życia z swoich dostatków potrzebuiącym udziela. I za życia są ubodzy, są potrzebuiący, są, co pracować nie mogą, a zebrać się wstydzą, ciepłą więc ręką przybywaymy tym na pomoc, „bo kto rychło daie, w dwóynasób daie.“

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. — (Redaktor: X. T. Borowicz.)